

W końcu ma swój
dom marzeń...

Jednak ktoś chce
ujawnić prawdę...

Kobieta, która skłamała

„Mrożąca krew w żyłach”
– „SUNDAY TIMES”



Claire Douglas

FILIA

Claire Douglas

Kobieta,
która
skłamała

Przełożyła
Klaudia Wyrwińska

FILIA

Dla Ty'a
– za następne dwadzieścia lat!

PROLOG

MAJ 2022

Nad górną wargą posterunkowego Anthony’ego Haddocka widać pot, grzywka przykleiła mu się do czoła, a krawat ma przekrzywiony. Pod jego oczami widnieją fioletowe smugi, koszula jest pognieciona. Emilia musi wyglądać na równie wyczerpaną – od wczoraj nie przespała ani minuty. Nie pamięta nawet, czy rano uczesała włosy (bo na pewno nie umyła zębów) i wciąż ma na sobie wczorajsze ubrania.

– Jeszcze raz chcę powiedzieć, że jest mi bardzo przykro z powodu pani straty – mówi szczerze. Jego wielka grdyka podskakuje przy przełykaniu śliny. Nie jest w stanie oderwać od niej wzroku. Wbija paznokcie w skórę, żeby się nie rozpłakać. Przecież nie może go za to winić, tego mężczyzny w wymiętej koszuli z krótkim rękawem, w której wygląda jak szóstklasista. Powinna była się bardziej wyklócać, gdy została mu przedstawiona w zeszłym miesiącu. Może wtedy nie znaleźliby się tu, w tym dusznym, klaustrofobicznym pokoju w najgorętszy dzień tego roku.

Przesuwa się na krzesło, spódnica przywiera do jej ud. Notatnik – ten sam, którego zaczęła używać za radą policjanta, gdy to wszystko się zaczęło – leży między nimi na stole. Jej piętnastoletnia córka, Jasmine, dała jej go w styczniu na urodziny, żeby mogła w nim zapisywać wszystko, co dotyczy jej nowej książki, pierwszej samodzielnej powieści. Na okładce znajdują się motyle, a Emilia zawsze uważała, że oznaczają odnowę, zmianę. Dojrzewanie. Ostatecznie nie spełnił swojego celu. Teraz kryje w sobie wszystkie pokręcone wydarzenia z ostatnich kilku miesięcy. Makabryczne echa historii, które zostały już napisane. A teraz dodatkowo morderstwo osoby, którą kochała.

– Robimy wszystko, co w naszej mocy, by schwytać osobę, która jest za to odpowiedzialna. – Posterunkowy milczy przez chwilę, nie odrywając od niej wzroku, a potem dodaje: – Jest pani pewna, że to ktoś, kogo pani zna? – Haddock zerka na listę nazwisk, którą mu podała.

– Tak, jestem tego pewna. – Chciałaby się mylić, ale wie, że tak nie jest. – *Jej ostatni rozdział* przeczytali tylko moi bliscy przyjaciele i redaktorka. Książka nie została jeszcze opublikowana, a niektóre wydarzenia, zwłaszcza te z ostatnich tygodni, cóż, pochodzą z tego manuskryptu.

Kiwa głową, usta ma zaciśnięte. Nic nie mówi. Nie musi. Jego milczenie zawiera wszystkie kluczowe informacje.

Chodzi o to, że Emilii Ward, autorce bestsellerowej serii kryminalnej o komisarz Moody, kończy się czas. Na końcu *Jej ostatniego rozdziału* uśmierca ukochaną główną bohaterkę, komisarz Mirandę Moody. Jeśli schemat pozostanie

niezmieniony, jeśli osoba, która to robi, chce się trzymać fabuły, to oznacza, że do zrealizowania została ostatnia rzecz.

Śmierć Moody.

A co za tym idzie, jej śmierć.

CZĘŚĆ PIERWSZA

1

MARZEC 2022

To się dzieje, gdy Emilia jedzie autobusem do domu i patrzy na zachmurzone niebo, myśląc, że za dużo zjadła na lunch.

Przez ulice szybko przejeżdża radiowóz na sygnale, a za nim, w krótkich odstępach, dwa kolejne.

Nie myśli o tym za wiele. Kolejny wypadek. Już do nich przywykła. W końcu jest piątek, godzina szesnasta czterdzieści pięć w Londynie. Początek wzmożonego weekendowego ruchu.

Odchyła się na siedzeniu i zastanawia, czy zdoła jakoś poluzować pas spódnicy. Nie powinna była jeść tej szarlotki z kremem.

Z torby, która leży u jej stóp, wystaje egzemplarz „Grazia”, który kupiła przed tym, jak wsiadła do autobusu na High Street Kensington. Podróż ciągnie się naprawdę długo, w dodatku obawia się choroby lokomocyjnej, dlatego po niego nie sięga.

Obok niej siada starsza kobieta z wzorzystą pomarańczową chustką na głowie. Tuli do siebie długowłosego jamnika.

Gdy autobus się zatrzymuje, wyrzucając z siebie opary, które wlatują do środka przez otwarte okno, ta prycha ze zniecierpliwieniem.

Odwraca się do Emilii ze zirytowaną miną.

– Rigsby za chwilę będzie musiał zrobić siku.

Pies spogląda na Emilię smutnymi, brązowymi oczami. Uśmiecha się uspokajająco do kobiety, ale pochyła się i przesuwa torebkę między udo a okno, w razie gdyby Rigsby postanowił opróżnić pęcherz na jej ukochaną torbę z Mulberry.

Znajdują się na Kew Road. Niedługo będą mijać Kew Gardens, ale przez awarię metra drogi są bardziej zapchane niż zwykle. I właśnie dlatego tkwi w autobusie, czując zapach nadziewanego pasztecika, którego je młody chłopak na siedzeniu przed nią, i zagrożona tym, że nasika na nią pies.

Nie może się doczekać, kiedy powie Elliotowi o swoim spotkaniu z redaktorką. Zadzwoiła do niego od razu po wyjściu z restauracji, przede wszystkim po to, żeby przypomnieć mu o odebraniu Wilfiego ze szkoły, ale nie miała okazji powiedzieć reszty.

Rano była bardzo zestresowana: nie mogła znaleźć ulubionej apaszki w panterkę, a potem zapomniała, gdzie położyła klucz od domu.

– Wszystko będzie dobrze – powiedział Elliot, gdy już stała gotowa do wyjścia. Pocałował ją w policzek, żeby nie rozmazać pomadki. – Po prostu bądź szczerą. Ona zrozumie. To twoja kariera.

I była szczerą, przynajmniej do pewnego stopnia. Jej redaktorka Hannah, aż zbladła, gdy Emilia przyznała,

że w dziesiątej części serii chce uśmiercić główną bohaterkę.

Hannah jest prawie w ósmym miesiącu ciąży, a Emilia martwiła się, że wywoła u niej wcześniejszy poród. Eleganckie palce Hannah ścisnęły szklanę z lemoniadą, jakby ktoś je do niej przymroził, gdy Emilia tłumaczyła, że zamiast części jedenastej chciałaby napisać samodzielną powieść, bo czuje, że historia komisarz Mirandy Moody dobiegła końca. Nie powiedziała, że ta dziesiąta część była najtrudniejszą książką, jaką przyszło jej napisać, i że w pewnej chwili obawiała się, że nie zdoła wymyślić wystarczająco dobrej fabuły.

Hannah potrzebowała dobrych kilku chwil, żeby odpowiedzieć.

W końcu odrzekła napiętym głosem:

– Seria o Moody sprzedała się w Wielkiej Brytanii w ponad dwóch milionach egzemplarzy. To ogromne ryzyko.

Emilia zdawała sobie z tego sprawę. I ją to przerażało. Ale jednocześnie czuła, że to już najwyższy czas na zamknięcie tej historii. Dziesięć książek w dziesięć lat, a pisanie *Jej ostatniego rozdziału* było naprawdę trudne.

Lunch zakończył się czymś w rodzaju rozejmu: Emilia miała przesłać pierwszą wersję *Jej ostatniego rozdziału*, włącznie z częścią, w której ginie Moody, a Hannah miała zobaczyć, czy to się sprawdzi. Jeśli nie, Emilia miała zmienić zakończenie i zrobić sobie przerwę. A potem napisać coś innego, zostawiając otwartą furtkę na powrót komisarz Moody.

Autobus nadal nie ruszył z miejsca, a Emilia widzi przed sobą jedynie sznur samochodów. Zastanawia się, czy nie iść

dalej pieszo, bo stąd będzie to zaledwie dwudziestominutowy spacer, ale jeśli kierowca nie zgodzi się jej wypuścić, będzie musiała przejść z powrotem na swoje miejsce, mijając wszystkich tych ludzi.

Otwierają się podwójne drzwi z przodu, a do środka wsiada policjant. Pasażerowie milkną i spoglądają na siebie pytająco. Kobieta, która siedzi obok niej, odchyła się w prawo, żeby zobaczyć, co się dzieje, a potem odwraca do Emilii i pyta ostro:

– Co on tu robi?

Tak jakby Emilia znała odpowiedź.

– Może informuje kierowcę, że był wypadek – mówi uprzejmie Emilia. – Albo że droga jest zablokowana.

Policjant wysiada z autobusu, a kierowca wstaje i zwraca się do pasażerów.

– Bardzo mi przykro – mówi, twarz ma rumianą, a marynarka napina się na jego brzuchu – ale obawiam się, że dalej na drodze doszło do naprawę poważnego wypadku. Niestety, będziecie państwo musieli tutaj wysiąść.

Ludzie jęczą i klną. Chłopak z siedzenia przed nią chowa resztę przekąski do torby. Kobieta obok narzeka głośno na niedogodności. Emilia myśli sobie, że przynajmniej Rigsby zrobi siku i patrzy, jak pasażerka stawia psa na podłodze tak delikatnie, jakby był zrobiony ze szkła.

Nie może się doczekać, żeby wysiąść, ale czeka cierpliwie, aż wszyscy wstaną i skierują się do wyjścia. Jej telefon dzwoni, akurat gdy wysiada z autobusu.

– Hej, Jas. – Wiatr się nasila, a ona otula się mocniej skórzaną kurtką żałując, że nie założyła czegoś cieplejszego.

Tłum z autobusu zbiera się przed nią i Emilia za żadne skarby nie może tych ludzi wyprzedzić. Rigsby podnosi łapę przy najbliższej latarni.

– Gdzie jesteś? Wilf zachowuje się jak bachor, Elliot w ogóle go nie uspokaja, a tata miał mnie odebrać, ale się spóźnia. I nie mogę znaleźć moich spodni z wysokim stanem.

Emilia bierze głęboki oddech i przykłada telefon do drugiego ucha.

– Powinny być w suszarce. Już wracam do domu. Po drodze był jakiś wypadek.

– Wypadek? – Emilia słyszy strach w głosie córki. Mimo że jest nerwowa i przechodzi czas burzy hormonów, w głębi duszy pozostaje wrażliwa i martwi się o bliskich.

– Wszystko jest w porządku – zapewnia córkę. – To nie ma nic wspólnego ze mną. Ale musiałam wysiąść z autobusu.

– Elliot nie może po ciebie przyjechać?

Emilia rozgląda się po ulicy. Samochody stoją niemal zderzak w zderzak. Ktoś trąbi, na co od razu zgrzyta zębami. Dlaczego ludzie to robią? Przecież w ten sposób nie przyspieszą ruchu drogowego. Przeciska się przez grupę ludzi i przyspiesza kroku, jej obcasy stukają o chodnik.

– Nie. Jestem niedaleko, a ulice są zablokowane. Będzie szybciej, jak wrócę pieszo. – Milczy przez chwilę. – Myślałam, że tata odbierze cię ze szkoły.

Jasmine prychnęła.

– Coś mu wypadło, więc złapałam szkolny autobus. Powiedział, że przyjedzie po mnie do domu o osiemnastej...

Emilia wyobraża sobie, jak jej córka przewraca oczami. Wie, że Jasmine ma skomplikowaną relację z Jonasem.

– W porządku. Wróć tak szybko, jak to możliwe. A twoje dzinsy...

– Wiem, wiem. Powiedziałaś, że są w suszarce. – W jej głosie słyszeć lekkość, co podnosi Emilię na duchu. Martwi się o Jasmine. Lockdowny miały zły wpływ na jej zdrowie psychiczne, choć Elliot był wspierający, rozumiał ją i wspierał, bo jako nastolatek też cierpiał na stany lękowe. Jasmine zawsze miała problemy z odnalezieniem się w społeczeństwie, ale powrót do szkoły w dziesiątej klasie okazał się wyjątkowo dużym wyzwaniem. Naprawdę ma problem z ponownym się zaaklimatyzowaniem.

– Jeśli wyjdiesz przed moim powrotem, baw się dobrze u taty, i do zobaczenia w niedzielę. Kocham cię.

– Ja ciebie też – odpowiada Jasmine, po czym się rozłącza.

Emilia chowa telefon do kieszeni i przyspiesza. Chciałaby wrócić do domu, zanim Jasmine wyjdzie.

Myśli o swoim byłym mężu Jonasie oraz jego żonie Kristin – z którą się zresztą przyjaźniła – bawiących się z jej córką w szczęśliwą rodzinę. Jakimś cudem udało jej się utrzymać dobre stosunki z Jonasem, ze względu na ich córkę, ale to nie zawsze było łatwe. O wiele trudniej jest wybaczyć Kristin.

Zarzuca torbę wyżej na ramię i żałuje, że nie założyła płaskich butów. Właśnie ma skręcić w boczną uliczkę, gdy dostrzega policjanta w odblaskowej kamizelce, który kieruje ruchem. Dwa wozy strażackie oraz mnóstwo radiowozów blokują drogę. Rozmyśla o tym, co mogło się wydarzyć.

2

– Nie wiem, co się dzieje, ale wszędzie była policja – mówi Emilia do Elliota, gdy przygotowują kolację w dużej, otwartej kuchni. To jej ulubione pomieszczenie w całym domu. Parkiet z jasnego drewna, marmurowe blaty i granatowe szafki. To centrum ich domu, miejsce, w którym wszyscy się gromadzą. Gdy wprowadzili się tutaj cztery lata temu, taka kuchnia była zaledwie marzeniem. Dopiero niedawno, po pięciu miesiącach prac budowlanych związanych z rozbudową i remontem, wszystko było gotowe. W zeszłym roku, tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

– Nie mogłaś zapytać swojej przyjaciółki z policji, jak jej tam...?

Jej mąż ma tragiczną pamięć do imion. Wszyscy nazywają się po prostu „jak im tam”.

– Louise. Mogłam, ale ona pracuje w wydziale kryminalnym, więc wątpię, że miałaby jakieś informacje na ten temat. – Sięga do szafy i automatycznie wyjmuje cztery talerze, ale wtedy przypomina sobie, że Jasmine jest u ojca, więc chowa jeden z powrotem. Nienawidzi kiedy Jasmine nie ma w domu. Wydaje się wtedy zbyt wielki i zbyt pusty.

BESTSELLER „SUNDAY TIMES”.

Emilia Ward to zwyczajna kobieta mieszkająca w podmiejskiej części Londynu wraz z mężem i dwójką dzieci – nastolatką z pierwszego małżeństwa i kilkuletnim chłopcem z obecnego. Jest również poczytną autorką powieści o detektyw Mirandzie Moody.

Gdy Emilia rozpoczyna prace nad dziesiątą częścią serii, dzieje się coś niepokojącego: doświadcza incydentu żywcem wyjętego z jednej z jej książek. W pierwszej chwili uznaje, że to zbieg okoliczności. Ale potem to się dzieje znowu.

I jeszcze raz.

Wszystko się zmienia, gdy ktoś z jej otoczenia umiera w taki sam sposób, jak ofiara w książce, którą właśnie pisze...

**DLACZEGO KTOŚ TO ROBI?
SKĄD WIE, O CZYM PISZE?
A JEŚLI EMILIA I JEJ RODZINA SĄ NASTĘPNI?**

FILIA MROCZNA
STRONA
cena 49,90 zł

mrocznastrona.pl
wydawnictwofilii.pl



ISBN 978-83-8357-269-7



9 788383 572697